

Nabór ministrantów

Spotkanie dla kandydatów na ministrantów odbędzie się **w niedzielę 7 lutego o godz. 10.00**. Zapraszamy chłopców z kl. III i starszych.

Komunia święta bezglutenowa

Informujemy, że już od kilku lat w naszym kościele jest możliwość przyjmowanie komunii św. bezglutenowej. Osoby, które pragną w taki sposób przyjąć komunię św. zgłaszają ten fakt przed Mszą św. w zakrystii.

TRANSMISJE MSZY ŚW. W NIEDZIELĘ

Niedzielne Msze św. o godz. 10:30 i 12:00 są transmitowane na parafialnej stronie facebookowej www.facebook.com/parafiaswrodziny/

SAKRAMENT BIERZMOWANIA

Młodzież z klas pierwszych szkoły średniej i starszą, która pragnie przystąpić do sakramentu Bierzmowania, zapraszamy do zgłoszenia się do ks. Zbigniewa, który będzie przygotowywał kandydatów do tego sakramentu od 1 lutego. Do czasu utrzymania obecnych obostrzeń epidemicznych spotkania będą odbywały się w formie online.

KONFERENCJE PRZEDCHRZCIELNE

W piątki o godz. 19:30 przed drugą i czwartą niedzielą miesiąca odbywają się konferencje dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dzieci i dla osób, które pragną być rodzicami chrzestnymi.

W naszej parafii funkcjonuje telefon **734 180 772**, przez który można kontaktować się z księdzem pełniącym dyżur w danym dniu tygodnia.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)
Psychologiczna (tel. 720 836 720)
Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)
Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)
Poradnia prawna (tel. 696 636 278)
Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 17:00-21:00 (tel. 501 308 082)
 piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)
 Możliwość rozmowy w języku angielskim.

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00)

W czasie pandemii Msza Św. o godz. 13:00 będzie sprawowana w każdą niedzielę, aż do odwołania obecnych ograniczeń.

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 15:00-18:00, piątek 18:45-20:00 (możliwość przystąpienia do spowiedzi)

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

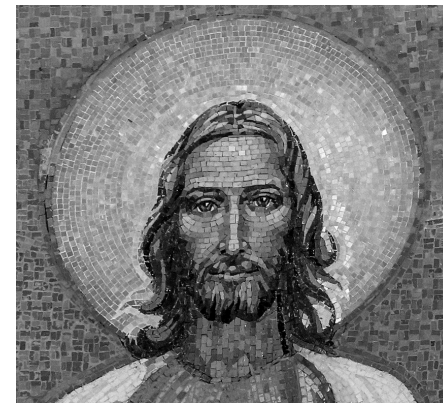
Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych - w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00, poprzedzona wypominkami o godz. 17:30.



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Dziękujemy za spotkania kolędowe!

Od wielu lat w naszej polskiej tradycji, księża odwiedzają domy parafian w okresie po świętach Bożego Narodzenia. Celem takich spotkań jest wspólna modlitwa, błogosławieństwo rodziny i domu, osobiste spotkanie oraz bezpośrednia rozmowa duszpasterzy i wiernych.

W 2021 roku taki rodzaj spotkań z powodu pandemii i obowiązujących ograniczeń nie był możliwy. Dlatego, zgodnie z zachętą ks. Biskupa Ordynariusza, aby organizować spotkania kolędowe w kościele, w tym roku ks. Proboszcz zaprosił parafian z wyznaczonych ulic, ewentualnie bloków do kościoła parafialnego według planu podanego wcześniej w ogłoszeniach, wywieszonego w gablocie przy kościele oraz na stronie parafii.

Spotkania kolędowe każdego dnia odbywały się w trzech zaproponowanych godzinach. W okresie ferii codziennie w dni powszednie, była odprawiana o godz. 12.00 Msza św. w intencji parafian i wszystkich mieszkańców z wyznaczonego na dany dzień rejonu oraz odbywało się spotkanie kolędowe. Dla osób, które nie mogły przybyć w ciągu dnia była możliwość uczestniczenia w spotkaniu kolędownym w soboty o godz. 17.00, a w pozostałe dni powszednie o godz. 17.00 lub 18.30. Po feriach była drobna zmiana – Msza św. była odprawiana o godz. 10.00.

W kościele spotkania kolędowe trwały przez cały styczeń i cieszyły się dużym zainteresowaniem, gdyż stwarzały możliwość w mniejszych grupach spotkania z księżmi, którzy starali się, na tyle, na ile można, utrzymać charakter spotkań z wiernymi w domach. Ks. Proboszcz i ks. Zbigniew prowadzili tzw. rozmowy duszpasterskie, czyli dzielili się swoimi refleksjami dotyczącymi minionego roku i zachęcali do zabrania głosu zebrane osoby. Duszpasterze podkreślali, żeby w roku, który był szczególnie trudny dla wszystkich z różnych względów, próbować dostrzec to, co było

dobrze, czym Pan Bóg nas w tym czasie obdarował.

Okazuje się, że wielu z nas potrafiło w tym trudnym, dziwnym, uciążliwym okresie zobaczyć dobroć, miłość i miłosierdzie Pana Boga. Nasi parafianie, zarówno rodzice jak i dziadkowie, dziękowali za dzieci, które urodziły się w minionym roku. Dziękowali też za możliwość przyjęcia przez dzieci Pierwszej Komunii Świętej, która miała z powodu pandemii zmienioną formę, bo większość dzieci przystąpiła do tego sakramentu indywidualnie, tylko w gronie rodziny. Było to wielkim i wzruszającym przeżyciem szczególnie dla rodziców, którzy mogli bezpośrednio (bez blasku fleszy i bez tłoku) towarzyszyć w tym ważnym dniu swojemu dziecku, kiedy przyjmowało po raz pierwszy do serca Pana Jezusa.

Nasi parafianie dziękowali często za jubileusze małżeńskie, dając świadectwo trwałości małżeństwa opartego na Panu Bogu i jego miłości, dającej siłę, by wytrwać. Z ust małżonków przeżywających 64-lecie czy 50-lecie małżeństwa brzmiało to bardzo wiarygodnie. Dziękujemy Panu Bogu za Wasze świadectwa miłości małżeńskiej.

Wiele osób cieszyło się przejściem na emeryturę lub też długoletnią pracą (np. 40 lat) w jednym miejscu. Zwracano również uwagę na wartość posiadanej pracy. Dostrzegano też pozytywną stronę pracy zdalnej, w domu, która stwarza możliwość, szczególnie ojcom, uczestniczenia w życiu dzieci.

Mamy z kolei dziękowały za obecność i wsparcie mężów w tym czasie. Rodzice dziękowali też Panu Bogu za to, że mogli w czasie przymusowego przebywania w domu docenić wartość rodziny jako wspólnoty osób. Był czas na pogłębienie relacji małżeńskich, z dziećmi, z dalszą rodziną. Wiele rodzin w tym trudnym okresie zaczęło się wspólnie modlić i trwa w tej modlitwie nadal. To dobre owoce pandemii.

cd. na str. 3

Stefan kardynał Wyszyński, Prymas Polski patronem roku 2021

„Przykazanie miłości bliźniego musimy odnieść do wszystkich. Mniejsza z tym, czy wierzą czy nie wierzą, czy nas kochają czy nie. Wszyscy mają prawo do naszej miłości.”



Chociaż zaplanowana na 7 czerwca 2020 r. beatyfikacja Stefana kardynała Wyszyńskiego (1901-1981) została bezterminowo przełożona, to jednak w 120. rocznicę urodzin i 40. rocznicę śmierci Prymasa Tysiąclecie Sejm RP uczynił tego wielkiego Polaka patronem roku 2021.

Stefan kardynał Wyszyński to postać w polskiej historii najnowszej wyjątkowa. To on wytyczył nowe szlaki w historii polskiego Kościoła po II wojnie światowej. Jego dziełem są Śluby Jasnogórskie, a później obchody Millenium Chrzta Polski, które odbudowały i umocniły polski katolicyzm, opierając go na zawierzeniu Matce Najświętszej.

Chcę zachęcić do poznawania nauczania księdza Prymasa, człowieka niezłomnej wiary, imponującej odwagi i ogromnej pokory. Pragnę przedstawić tę postać sięgając do „Zapisków więziennych” księdza Prymasa oraz zachęcić do lektury.

Sięgnijmy do wspomnień. Do rangi symbolu urasta przejmująca scena, kiedy to w czasie inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II na placu przed Bazyliką Św. Piotra kardynałowie składali homagium nowo wybranemu papieżowi. Kiedy przyszła kolej Stefana kardynała Wyszyńskiego, ten ukląkł przed papieżem, aby złożyć hołd następcy św. Piotra i ucałować pierścień papieski. Wtedy, w odpowiedzi na ten gest, niespodziewanie dla wszystkich obecnych, Ojciec Święty, głowa Kościoła, przygarnął swojego dotychczasowego zwierzchnika i mentora jak ojciec syna i ucałował jego pochyloną nad pierścieniem głowę. Pamiętam tę transmisję telewizyjną i ogromne wrażenie, jakie wywołał ten spontaniczny i naturalny

gest. Obraz dwóch wyjątkowych autorytetów moralnych końca XX wieku pozostanie w pamięci wszystkich, którzy byli świadkami wstępowania Jana Pawła II na Stolicę Piotrową.

Myślę, że dla osób pragnących dobrze przygotować się do beatyfikacji Stefana kardynała Wyszyńskiego i zrozumieć fenomen opisanej wyżej sceny może być lektura „Zapisków więziennych”. Dziennik ten jest ważnym świadectwem historii Polski współczesnej, dziejów Polski powojennej, dokumentuje postawę głowy Kościoła wobec walki władz komunistycznych z polskim Kościołem.

Władze PRL zdecydowały się aresztować Stefana kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski, arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego. Do aresztowania doszło 25 września 1953 roku w godzinach nocnych. Powodem uwięzienia była nieprzejednana postawa księdza Prymasa wobec prób laicyzacji życia w Polsce. Ataki wymierzone w Kościół i próba jego podporządkowania komunistycznym władzom spotkały się ze stanowczym sprzeciwem Episkopatu, na którego czele stał ksiądz Prymas.

8 maja 1953 biskupi wystosowali list nazywany „Non possumus”, a sam Prymas przed aresztowaniem, w czasie procesji Bożego Ciała wypowiedział słowa odnoszące się do relacji Kościoła z państwem komunistycznym: „Rzeczy Bożych na ołtarzu cesarza składać nam nie wolno. Non possumus!”.

Uwięzienie i odosobnienie Prymasa trwało aż trzy lata, do 28 października 1956 roku. Więzień był przewożony z Rywałdu koło Lidzbarka do Stoczka Warmińskiego, następnie do Prudnika Śląskiego i do Komańczy.

Dramatyczna sytuacja pozbawienia wolności, niepewność co do dalszego rozwoju wypadków, bezprawne, bezterminowe aresztowanie, które w każdej chwili mogło skończyć się egzekucją, wszystko to było przyjmowane przez księdza Prymasa z pokorą i bezgranicznym zaufaniem w sens Bożego planu.

„Zapiski” to cenny dokument opisujący trzy lata spędzone przez Prymasa w odosobnieniu. Oprócz kroniki codziennych wydarzeń zawierają osobiste refleksje i przemyślenia autora, a także listy pasterskie i memoriały do władz państwowych.

cd. na str. 3

A reading from the Holy Gospel according to Luke.

Now in Jerusalem there was a man named Simeon. He was an upright and devout man; he looked forward to the restoration of Israel and the Holy Spirit rested on him.

It had been revealed to him by the Holy Spirit that he would not see death until he had set eyes on the Christ of the Lord.

Prompted by the Spirit he came to the Temple; and when the parents brought in the child Jesus to do for him what the Law required, he took him into his arms and blessed God; and he said:

Now, Master, you are letting your servant go in peace as you promised;

for my eyes have seen the salvation

which you have made ready in the sight of the nations;

a light of revelation for the gentiles and glory for your people Israel.

As the child's father and mother were wondering at the things that were being said about him, Simeon blessed them and said to Mary his mother, 'Look, he is destined for the fall and for the rise of many in Israel, destined to be a sign that is opposed- and a sword will pierce your soul too -- so that the secret thoughts of many may be laid bare.'

There was a prophetess, too, Anna the daughter of Phanuel, of the tribe of Asher. She was well on in years. Her days of girlhood over, she had been married for seven years before becoming a widow. She was now eighty-four years old and never left the Temple, serving God night and day with fasting and prayer. She came up just at that moment and began to praise God; and she spoke of the child to all who looked forward to the deliverance of Jerusalem. /LK 2: 25-38/

Prayer for Grandparents

By Pope Benedict XVI

Lord Jesus,
you were born in the Virgin Mary,
the daughter of Saints Joachim and Anne.
Look with love on grandparents the world over.
Protect them! They are a source of enrichment
for families, for the Church and for all of society.
Support them! As they grow older,
may they continue to be for their families
strong pillars of Gospel faith,
guardians of noble domestic ideals,
living treasures of sound religious traditions.
Make them teachers of wisdom and courage,
that they may pass on to future generations the fruits
of their mature human and spiritual experience.

Lord Jesus,
help families and society
to value the presence and role of grandparents.
May they never be ignored or excluded,
but always encounter respect and love.
Help them to live serenely and to feel welcomed
in all the years of life which you give them.

Mary, Mother of all the living,
keep grandparents constantly in your care,
accompany them on their earthly pilgrimage,
and by your prayers, grant that all families
may one day be reunited in our heavenly homeland,
where you await all humanity
for the great embrace of life without end. Amen!

<http://www.catholicgrandparentsassociation.org/popes-prayer/>

Panie Jezu,
narodziłeś się z Dziewicy Maryi,
córką świętych Anny i Joachima.
Patrz z miłością na dziadków na całym świecie.
Ochraniaj ich! Oni są bogactwem dla rodzin,
dla Kościoła i dla całego społeczeństwa.
Wspieraj ich! Kiedy przybywa im lat,
niech wciąż będą dla swojej rodziny mocnymi filarami wiary
ewangelicznej, stróżami szlachetnych wartości rodziny,
żywymi skarbami trwałych tradycji religijnych.
Spraw, by jako nauczyciele mądrości i odwagi
przekazywali przyszłym pokoleniom owoce
swoich dojrzałych doświadczeń ludzkich i duchowych.

Panie Jezu,
pomagaj rodzinom i społeczeństwu doceniać obecność
i rolę dziadków. Spraw, by nigdy nie byli zaniebawiani ani
wykluczani, ale zawsze znajdowali szacunek i miłość.
Pomagaj im żyć pogodnie i czuć się akceptowani
przez wszystkie lata życia, jakimi ich obdarzasz.

Maryjo, Matko wszystkich żyjących,
nieustannie otaczaj opieką dziadków,
bądź z nimi podczas ziemskiej pielgrzymki,
i niech za sprawą Twoich modlitw
wszystkie rodziny spotkają się kiedyś w niebieskiej ojczyźnie,
gdzie Ty czekasz na wszystkich ludzi,
by ich przygarnąć w wielkim uścisku życia bez końca. Amen!

<https://stacja7.pl/modlitwa/modlitwa-za-babcie-i-dziadka-jej-autorem-jest-benedykt-xvi/>

Pingwiny



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Wczoraj spadł śnieg, a dziś zrobiło się bardzo zimno. Tak powiedział tata, kiedy rano wychodził do pracy. A dokładniej, to powiedział tak:

- Brrr, ale mróz. Pingwiny pewnie by się ucieszyły!

Nie zdążyłem taty o nic dopytać, bo sobie poszedł, a my zostaliśmy. My, to znaczy mama, mój żółw przytulanka, no i ja.

- Mamo, mamo – zawołałem od razu – dlaczego tata powiedział, że pingwiny by się dziś ucieszyły?

Mogłem oczywiście zapytać o to mojego żółwia przytulankę, ale dobrze go znam. Na pewno milczałby tajemniczo, a ja i tak musiałbym w końcu spytać mamy.

- Wiesz, pingwiny mieszkają tam, gdzie jest bardzo, ale to bardzo zimno – odpowiedziała mama.

- I z tego się cieszą? – zdziwiłem się. – Że bardzo, ale to bardzo marzną?

Mój żółw przytulanka też na pewno się zdziwił. Zwykle myślimy to samo, a ja sobie właśnie pomyślałem, że przecież nikt nie lubi marznąć. Zwłaszcza bardzo, bardzo.

Mama pokręciła głową.

- Nie, kochany Ryjku. Pingwiny mieszkają tam, gdzie jest bardzo zimno, ale wcale nie marzną. Lubią taki mróz, a nawet większy. W ich krainie tak po prostu jest. Pingwiny się do tego przyzwyczyły.

To dopiero była zagadka! Nawet mój żółw przytulanka wydawał się poruszony.

- Przyzwyczyły się i już nie marzną? – zapytałem. – To znaczy, że gdybyśmy się przeprowadzili do pingwinów, to też już byśmy nie marzli? Przyzwyczylibyśmy się? Naprawdę do wszystkiego można się przyzwyczaić?

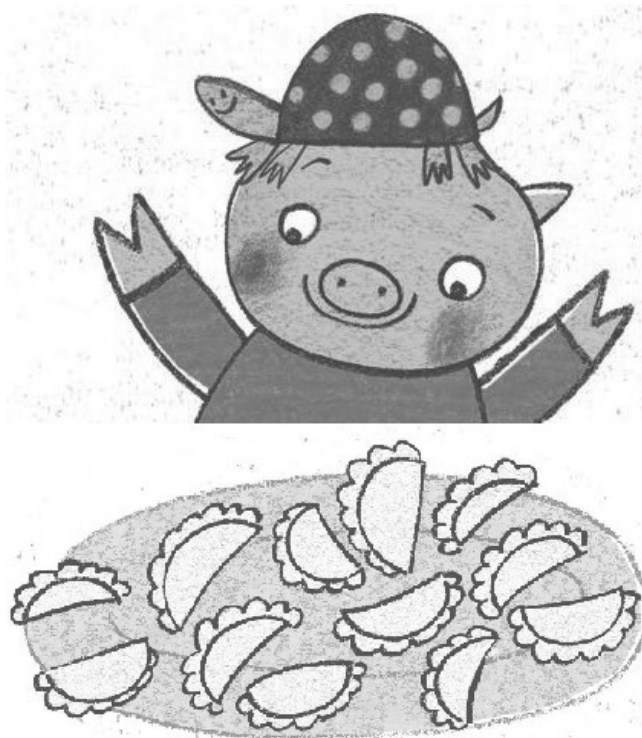
Mama poczochnęła mnie po głowie.

- Nie wiem, czy do wszystkiego – uśmiechnęła się. – Może tak? Tylko czy zawsze warto? W każdym razie pingwiny świetnie sobie radzą z mrozem tam, gdzie mieszkają. Wiesz, zaraz ci coś o nich poczytam.

I mama przyniosła grubą książkę o zwierzętach. Mój żółw chyba myślał, że będziemy czytać o nim, ale na pingwiny też się ucieszył.

Dziś dowiedziałem się, że pingwiny to niezwykle ptaki. Nie umieją latać, ale za to potrafią chodzić wyprostowane, ślizgać się po lodzie na brzuchu i bardzo głęboko nurkować w lodowatej wodzie. A nawet strasznie długo nic nie jeść, kiedy czekają na wyklucie się małego pingwinka z jajka. Nie wiem, czy do tego wszystkiego umiałbym się przyzwyczaić. Zwłaszcza do niejedzenia. Ale może pingwinom jest łatwiej, bo nie mają tam takich dobrych pierogów, jakie gotuje moja mama!

Wojciech Widlak



cd. ze str. 2

Przykładem postawy ufności w Bożą Opatrzność może być zapis z dnia 20 października 1953 roku:

„Ponowiłem prośbę o relikwiarz. Otrzymałem zapewnienie, że prośba zostanie „przekazana przełożonym”. Ustala się nasz tryb życia w Stoczku jak następuje:

5.00 Wstanie.

5.45 Modlitwy poranne i rozmyślanie.

6.15 Msza święta Księdza Stanisława.

7.00 Moja Msza święta.

8.15 Śniadanie i spacer.

9.00 Horae minores i częstka różańca.

9.30 Prace osobiste.

13.00 Obiad i spacer (druga częstka różańca).

15.00 Nieszpory i kompletorium.

15.30 Prace osobiste.

18.00 Matutinum cum Laudibus.

19.00 Wieczera.

20.00 Nabożeństwo różańcowe i modlitwy wieczorne.

20.45 Lektura prywatna.

22.00 Spoczynek.

Zaczynam układać plan pracy książkowej. Brak nam odpowiedniej pomocy. Staramy się obydwaj, by czas przeznaczony na pracę osobistą spędzać samotnie. Rozmowy zostawiamy na spacer. Ksiądz uczy siostrę łaciny. Ja uprawiam lekturę włoską i francuską.”

To właśnie w uwięzieniu, w warunkach głębokiej dyscypliny wewnętrznej, w tej postawie pokory i w zaufaniu Opatrzności Bożej skrytykowała się i dojrzała koncepcja Ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego i przygotowania Polaków do upamiętnienia 1000-lecia Chrztu Polski w roku 1966.

Należy pamiętać, że obchody organizowane przez Kościół były niezależne i pozostawały niejako w opozycji do oficjalnych, państwowych obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Komunistyczne władze pragnące laicyzacji Narodu nie chciały nawiązać do Chrztu Polski w roku 966. Dochodziło nawet do sytuacji groteskowych, kiedy to na defiladach czy akademiach w mniejszych miejscowościach pojawiały się hasła sławiące „Tysiąc Lat Polski Ludowej”.

Myślę, że lektura „Zapisków więziennych” Prymasa Tysiąclecia właśnie teraz, w dobie dochodzących zewsząd głosów o „kryzysie Kościoła”, zmniejszającej się liczbie wiernych i powołań, skandalach i braku zaufania do hierarchii, wzmocni nas duchowo i intelektualnie. „Zapiski więzienne” również powstały w warunkach głębokiego „kryzysu” Kościoła spowodowanego sytuacją polityczną i społeczną. Ich lektura daje czytelnikowi siłę i nadzieję, uczy, że należy z pokorą i wiarą poddać się Woli Bożej i nie ustawać w pracy i modlitwie. Niech rok 2021, którego patronem jest Stefan kardynał Wyszyński będzie czasem poznawania człowieka, który zaufa Bogu i Matce Najświętszej.

Małgorzata Rubiec-Masalska

cd. ze str. 1 **Dziękujemy za spotkania kolędowe!**

Bardzo często podkreślano też, że kiedy trwały najostrzejsze obostrzenia pojawiła się tęsknota za uczestnictwem w Eucharystii w kościele, we wspólnocie wiernych i tęsknota za korzystaniem z sakramentów.

W czasie spotkań kolędowych księża zachęcali, by na ile to możliwe, respektując zalecenia sanitarne, nie ustawać w korzystaniu z sakramentów szczególnie uczestniczyć w Eucharystii w dni powszednie, kiedy jest mniej osób na Mszy św. i spokojnie można zachować dystans w świątyni. Zachęcali też do korzystania z sakramentu pokuty i pojednania. Każdego dnia podczas Mszy św. jest możliwość spowiedzi w kościele w dezynfekowanym konfesjonale, można umówić się też z księdzem na spowiedź w zakrystii lub w salce domu parafialnego. Jest wiele możliwości, z którym warto skorzystać, by nie zaniedbywać życia sakramentalnego. Dotyczy to także sakramentu małżeństwa. Księża zapraszają pary, które z różnych powodów wstrzymują się z zawarciem sakramentalnego związku małżeńskiego, by zwróciły się do naszych duszpasterzy z pytaniem o rozpatrzenie swojej sytuacji.

Księża przypominali też podczas spotkań kolędowych, że młodzież klas pierwszych szkół średnich i starsza, która jeszcze nie przystąpiła do sakramentu bierzmowania ma możliwość zapisania się na kurs przygotowujący, który w naszej parafii poprowadzi ks. Zbigniew. Ze względu na obostrzenia pierwsze spotkania odbędą się online.

Wszystkie rodziny, ewentualnie ich przedstawiciele uczestniczący w spotkaniach kolędowych zostali pobłogosławieni indywidualnie przez księży oraz otrzymali karnety ze słowem ks. Biskupa Ordynariusza, a także ks. Proboszcza oraz tekstem modlitwy prośby o Boże błogosławieństwo dla domu do wspólnego odmówienia w rodzinie. O takie błogosławieństwo zawsze możemy prosić Pana Boga modląc się wspólnie. Pan Jezus przecież obiecał: „Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyje im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.” (Mt 18, 19-20) Ks. Proboszcz zachęcał przy tej okazji do modlitwy szczególnie małżonków, którzy we dwoje mogą wypraszać wiele łask dla siebie, swoich dzieci, rodziny i innych. Ks. Proboszcz przygotował też dla wszystkich chętnych obrazki z błogosławieństwem domu i wizerunkiem Świętej Rodziny, a także obrazki kolędowe i słodczyce, nie tylko dla dzieci.

Bardzo dziękujemy wszystkim parafianom, którzy uczestniczyli w spotkaniach kolędowych za obecność, modlitwę, włączanie się w rozmowę, dobre słowa i ofiary złożone na potrzeby parafii. Bóg zapłać!

List naszej parafianki z misji w Domu Serca w Procidzie

Prawda o życiu i o osobie ludzkiej jest taka, że przynależy ona do Innego: jest stworzona z Innego, oddycha i żyje z Innego i jest bezpośrednio w rękach Innego. Stawać się bardziej prawdziwą osobą znaczy zmieniać nasze przeświadczenie o byciu panami samych siebie i dojściu do świadomości o całkowitej przynależności do Innego.

Don Luigi Giussani, Alla ricerca del volto umano

Drodzy,

mam nadzieję, że czas Świąt Bożego Narodzenia był dla Was pełen pokoju i radości, szczególnie że były tak inne niż wszystkie wcześniej. Gdy przywołuję pamięcią Świąta Bożego Narodzenia rok temu, gdy długo biesiadowałyśmy przy ogromnych stołach w domach naszych przyjaciół, nie mogę wyjść ze zdumienia, jak różnie i pięknie można przeżyć święta podczas misji. W tym roku na cały okres świąteczny został wprowadzony zakaz przemieszczania się między *comunami* (powiatami), a w dni świąteczne była ogłoszona wręcz czerwona strefa, co oznacza zakaz przemieszczania się. Przy świątecznym stole formalnie dozwolona była obecność 6 osób. Nie było więc możliwe przeżywać tych dni z przyjaciółmi, z którymi byliśmy w latach ubiegłych i którzy są nam bardzo bliscy.

Może właśnie te „ograniczające” okoliczności pozwoliły nam uwrażliwić się i otworzyć na potrzeby samotnych osób w naszym najbliższym sąsiedztwie. Każdego dnia świąt gościliśmy w Domu Serca kogoś z naszych samotnych przyjaciół, którzy mieszkają w pobliżu i nie bali się przyjść.

Wigilię spędziłyśmy z Anną i Michela, które mieszkają w naszej kamienicy. Są tak różne... Anna jest osobą z wieloletnią depresją, do której każdego ranka chodzimy przygotować śniadanie. Michela natomiast jest wyzwoloną artystką i myślicielką, która mówi o nas jako adopcyjnych córkach. Jest dla mnie tak ciekawą i ważną osobą, że zdecydowanie zasługuje na więcej miejsca w kolejnym liście.

Pierwszy dzień świąt spędziłyśmy z rodziną Sary i Mirko, którzy mają dwóch małych synków: Andrea i Domenico. Są bardzo prostymi osobami, a ich dzieci odnajdują w naszym domu spokój i radość, których widać, że brakuje im we własnym domu.

Natomiast w drugi dzień świąt zaprosiliśmy Umberto – starszego mężczyznę, którego znamy dobrze, bo wszystkie popołudnia przesiaduje na placu przed naszym domem. Jest wieloletnim rozwodnikiem bez dzieci.

Sama w życiu nie wymyśliłabym takiego scenariusza świąt. Nie myślcie, że wszystkie te spotkania były dla mnie łatwe, ale mam przeświadczenie, że przeżyliśmy te święta w duchu jedności i miłości we wspólnocie i z naszymi przyjaciółmi, którzy zostali nam dani na ten czas. Paradoksalnie wszystkie osoby, z którymi spędziłyśmy święta są niewierzące.

Na początku mojej drogi z Domami Serca usłyszałam, że chrześcijaństwo to wierność rzeczywistości, przyjmowanie jej taką, jaka jest. Ostatnie święta były dla mnie bardzo konkretnym tego przykładem. To co zakładałyśmy na początku (spędzanie świąt w domach przyjaciół) zweryfikowało się, a rzeczywistość doprowadziła nas do innych pięknych i ważnych spotkań z osobami najbardziej samotnymi w naszym sąsiedztwie.

Rossella

Z powodów niezależnych od nas nie mogliśmy w tym roku spędzać świąt z naszymi najbliższymi przyjaciółmi jak Laura (jest z rodziną poza wyspą) czy Marią (choroba nowotworowa i brak odporności). Było to dla mnie bardzo smutne, że nie mogłam przeżyć świąt z najbliższymi mi osobami; z osobami, które nas dobrze znają i rozumieją, dla których jesteśmy częścią rodziny. Ale rzeczywistość jest zaskakująca i do wspólnego przeżycia świąt zaprosiła nas piękna, około 40-letnia Rossella, która spędzała święta ze swoimi rodzicami i 10-letnią córką Mirianą. By nie naruszać obowiązujących norm zapraszała nas do siebie po dwie: dwie w dniu Wigilii, dwie w pierwszy dzień świąt i dwie na Nowy Rok. W ten sposób w okresie świąt ugościła każdą z nas. Do tego wszystkiego kupiła dla każdej z nas drobny świąteczny prezent. Jej wielkie serce i otwartość dla każdego z nowych wolontariuszy są dla mnie zdumiewające.

Historia przyjaźni Rosselli z *Punto Cuore* (Domem Serca) jest bardzo długa. Zna wszystkich poprzednich wolontariuszy i sens naszej misji, dlatego chcę Wam opisać jej osobę, bo jej życie jest dla mnie wielkim świadectwem.

cd. ze str. 4

Kilka lat temu, po okresie poważnych trudności w małżeństwie, jej mąż zostawił ją związując się z inną kobietą. Z opowiadań wiem, że był to dramatyczny czas, w którym Rossella bardzo doceniała cichą obecność i wsparcie wolontariuszy *Punto Cuore*.

Droga wewnętrzna jaką przeszła ta kobieta wzbudza mój wielki podziw. Rossella podjęła drogę przebaczenia swojemu byłemu mężowi, a uznając najgłębszą istotę ich kościelnego ślubu podjęła życiową decyzję, by nie związywać się z innym mężczyzną. Choć mogłaby ubiegać się o kościelne stwierdzenie nieważności małżeństwa, nie chce tego zrobić, bo to byłoby zaprzeczeniem i odrzuceniem całej swojej przeszłości. Rossella nie żałuje swojej przeszłości i twierdzi, że nawet gdyby mogła, nie zmieniłaby swojej decyzji.

Zdumiewa mnie jej szczerość i prostota, gdy otwiera się przed nami. Jest świadoma, że nie wie, co by zrobiła, gdyby spotkała na swojej drodze mężczyznę chcącego się z nią związać - do dziś takiego nie spotkała. Jest świadoma swojej ludzkiej słabości, ale to co wie na pewno, to że potrzebuje Eucharystii i nie wyobraża sobie ułożyć swojego życia w sposób, który by ją od niej oddzielał.

Każda rozmowa z Rossellą jest dla mnie bardzo zdumiewająca i inspirująca. Przechodzi ona przez życie tak świadomie. Pracuje w Neapolu, co pomaga jej zachować otwarte spojrzenie, wykraczające poza mały świat Procidy. Jednak jej priorytetem jest wychowanie Miriany na odpowiedzialną i wrażliwą osobę. Robi to z największą starannością budowania dobrej relacji między Miri i jej ojcem, wiedząc, że córka potrzebuje obojga rodziców.

Fakt, że Rossella dba tak o jedność rodziny swojej córki w zaistniałej sytuacji, jest dla mnie godny podziwu także w kontekście obiektywnej trudności, jaką jest odmienna postawa jej mamy. Ona wciąż ma problem z przebaczeniem swojemu byłemu zięciowi, a Rossella wkładała wiele wysiłku, by jej córka nie była nastawiana przeciw ojcu przez swoją babcię.

Dom Serca stanowi obecnie ważną część rodziny Rosselli. Dla nas to był także wielki dar, móc być z nimi podczas świąt. Dla mnie też przepiękny znak, jak Bóg prowadzi nas w naszej misji i daje nam wszystko, czego potrzebujemy. Nie mogliśmy być w domu Laury czy Marii, które są dla nas jak mamy, a w tym miejscu czekało nas coś nowego i przepięknego – odkryłyśmy na nowo przyjaźń z Rossellą, która ze względu na wiek może nie patrzy na nas jak mama, ale jak starsza siostra. Rzeczywistość znowu okazała się piękna w swej niepowtarzalności i nieustannej nowości.

„Gesù, pensaci tu”

Jeszcze przed świętami ja i Anna pojechaliśmy wraz z Marią do Neapolu, by dotrzymać jej towarzystwa w podróży na kolejną radioterapię. To był przepiękny poranek pełen ważnych rozmów i spotkań. W drodze powrotnej Maria chciała na chwilę zejść do kościoła Don Dolindo. Podróżując do Neapolu na radioterapię zawierzyła się wstawiennictwu tego sługi Bożego i postanowiła odwiedzać jego grób raz w tygodniu. Cieszę się, że mogliśmy jej towarzyszyć.

Mialiśmy bardzo mało czasu, by zdążyć na prom, ale gdy w pośpiechu uklękliśmy przy płycie jego grobu, bardzo uderzyła mnie prostota i autentyczność modlitwy Marii. Powiedziała cichym, lecz pewnym i radosnym głosem: „*Don Dolindo, Tobie powierzamy naszych przyjaciół i ich intencje. Ty o tym mów Jezusowi.*” Potem w pośpiechu poszła kupić książki tego wielkiego kapłana i ruszyliśmy w dalszą drogę. Ten prosty gest wiary i zawierzenia bardzo mnie poruszył. Jak często popadamy w pokusę gadulstwa i przerostu formy nad treścią w modlitwie. Z jaką prostotą Don Dolindo mawiał „*Gesù, pensaci tu*” (Jezu, Ty się tym zajmij). Tego dnia mogłam przyłączyć się do tej prostej modlitwy Marii.

„Przynależność. Prawda o nas”

Teraz mogę już odnieść się do cytatu księdza Luigi Giussaniego, który umieściłam na górze listu, który pochodzi z jego tekstu „Przynależność. Prawda o nas”. Jest to zagadnienie, które zgłębiałam w ostatnim czasie naszej formacji. I myślę, że ta przynależność do Innego to właśnie wierność rzeczywistości. Ta przynależność ma źródło w naszym chrzcie i to ona pozwala nam przechodzić przez życie z ufnością i wiarą, a przede wszystkim w jedności z Innym, od którego pochodzimy. Choćby w tak różnych i nieoczekiwanych kontekstach jak: święta Bożego Narodzenia przeorganizowane przez Covid, samotne wychowywanie córki (Rossella) czy zawierzenie podczas terapii nowotworowej (Maria). Na zakończenie tej refleksji oddam ponownie głos Don Luigi Giussani:

„Żeby nasze życie opierało się na przynależności, oznacza to bycie gotowym na dokonanie przejścia, którym jest poświęcenie. Rozpoznanie na przykład w jakiejś relacji przynależności do Chrystusa oznacza pozostawienie tego, co w tej relacji jest naszym projektem, oczekiwaniem, naszym wymaganiem, porzucenie naszej przynależności do nas samych, dla tej przynależności do Chrystusa.”

Gorące uściski :)
Joanna Chlebicka